

Żaba na balu karnawałowym

(Monika Majewska)

Agatka po raz pierwszy wyszła z przedszkola przygnębiona. Mama dziewczynki od razu zorientowała się, że coś się wydarzyło, ale Agatka nie chciała jej wyjaśnić, co się stało. Bez słowa weszła do samochodu i przez całą drogę do domu milczała. Mama była naprawdę zaniepokojona, ale kiedy po raz kolejny zapytała córki co się stało, usłyszała w odpowiedzi:

- Ty na pewno mnie nie zrozumiesz!

Dziewczynka ze zrezygnowaniem poszła w kierunku swojego pokoju, a mama stała w kuchni zastanawiając się co takiego mogło się wydarzyć. Po chwili przypomniała sobie, o ogłoszeniu o balu i domyśliła się dlaczego Agatka nie chce jej powiedzieć z czym ma problem. Zrobiło jej się trochę żal, że ta śliczna korona, którą kupiła dla córki specjalnie na tą okazję się nie przyda, ale w końcu uznała, że najlepiej będzie, jeśli to tata porozmawia z córką.

Tata Agatki długo się nie zastanawiał. Założył szlafrok z kapturem i trzymając wałek do ciasta w dłoni wparował do pokoju dziewczynki krzycząc od progu:

- Wychodź z ukrycia ty wstrętny potworze! Nie pozwolę, by ktokolwiek zasmucał moją córeczkę! - Po czym zaczął biegać po całym pokoju z groźną miną udając, że czegoś szuka. Agatka wcale nie była zdziwiona zachowaniem taty. Na początku udawała, że ją to nie bawi, ale gdy tata wszedł do szafy i zaczął krzyczeć na czapkę dziewczynka nie wytrzymała i zaczęła się głośno śmiać mówiąc:

- Tato przestań, to nie żaden potwór, to tylko moja czapka z pomponem.
- O rany co za szczęście. Tak się bałem, że moja córka już nigdy nie będzie sobą!
 - odpowiedział tata i teatralnie zrzucił z siebie szlafrok, a wałek odłożył na biurku.
- Co takiego się stało, że nawet mama nie może Ci pomóc? - zapytał tata siadając na łóżku obok dziewczynki.
- Chodzi o to, że Pani Asia powiedziała, że za tydzień odbędzie się w przedszkolu bal karnawałowy, i że wszyscy powinni ubrać się tak, jakby to był bal na zamku królewskim - powiedziała Agatka nie ukrywając rozczerwienia.
- A co w tym takiego strasznego? - zdziwił się tata.
- Bo ja wcale nie chce być królową, ani żadną księżniczką. Nie pójdę na ten bal i już! - odpowiedziała dziewczynka bardzo stanowczo.
- A kim chciałabyś być na tym balu córeczko?
- Wiesz tatku, ja chciałabym być po prostu żabką.
- No to w czym jest problem? - zapytał tata wyraźnie uspokojony.
- A co powiedzą inni? Na pewno będą się śmiali.
- W takim razie pójdziesz na bal w przebraniu żaby, a jeśli ktoś będzie się z Ciebie śmiał to wyjaśnisz, że byłaś piękną księżniczką, ale zły czarodziej rzucił na

ciebie zakłęcie – powiedział tata takim poważnym tonem, że Agatka od razu zrozumiała, że nie żartuje. Dziewczynka aż podskoczyła z radości i uściskała tatę.

W tym samym momencie do pokoju weszła mama trzymając w ręce złotą koronę. Wyjaśniła, że kiedy tylko dowiedziała się o balu postanowiła znaleźć najpiękniejszą koronę dla swojej małej księżniczki.

Agatka aż poczerwieniała ze wstydu. Naprawdę nie chciała zrobić mamie przykrości. Wiedziała, że ona uwielbia kiedy zakłada koronkowe suknie i błyszczące pantofelki, ale tym razem nie chciała wyglądać tak samo jak wszyscy.

- Może kiedy założysz kostium żabki i tą koronę, to nikt nie będzie się zastanawiał kim jesteś? – zaproponowała mama puszczając oko do taty.
- To najpiękniejsza korona jaką kiedykolwiek widziałam – powiedziała Agatka wtulając się w mamę – i najbardziej genialny pomysł na kostium karnawałowy jaki mogłabym sobie wymarzyć.